

Dwutygodnik "ŚRODOWISKO"
Nr 20 (380), 31 października 2008

Prof. Krzysztof Szamalek

Recenzja książki Grzegorza W. Kołodko „Wędrujący świat”

Warszawa 1008, Wydawnictwo Prószyński i S-ka,

10 rozdziałów, 440 stron

Grzegorz W. Kołodko zawsze lubił zaskakiwać. Udało mu się i tym razem zaskoczyć rzeszę Czytelników swoją najnowszą książką pod intrygującym tytułem „Wędrujący świat”, którą wydała renomowana oficyna Prószyński i S-ka. Dzieło Kołodki jest historiozoficzną refleksją nad dynamicznymi przemianami nowożytnej cywilizacji (choć wiele w niej odwołań także do czasów bardzo odległych, bo sięgających starożytnego Egiptu, Chin, Grecji i Rzymu).

Gdybym miał określić jednym słowem gatunek literacki prezentowanej książki, to miałbym poważny kłopot. Jest to bowiem zarówno skondensowana historia gospodarcza świata, rozprawa politologiczna, zbiór esejów dotyczących przemian ekonomicznych i politycznych współczesnego świata, porywista polemika z poglądami neoliberalnymi, studium socjologiczne wybranych społeczeństw i narodów świata, jak i refleksyjno-filozoficzne przesłanie do przyszłych pokoleń. Uznaję tę różnorodność użytych form literackich jednocześnie za zaletę i wadę książki. Zaletą jest wielość i oryginalność spojrzeń autora na przeszły i współczesny świat, wadą trudność w podążaniu za jego myślą i wywodem. Autor postanowił tę ekonomiczną książkę napisać bez jednego wzoru matematycznego, chce użyć takiej narracji, która poprzez słowo, przykład, logiczną argumentację pozwoli zrozumieć zawilości wędrującego świata. Należy stwierdzić, że autorowi udało się tak założone zadanie zrealizować z konsekwencją i znakomitymi rezultatami.

Aby tę książkę zrozumieć, trzeba też wiedzieć nieco więcej o samym Grzegorzu W. Kołodko – nie tylko tyle, ile wynika z postrzegania przez pryzmat lat jego służby publicznej

(głównie rządowej i naukowej), ale także jego pasji, zainteresowań, talentu i swoistego geniuszu. Mam przywilej znać Grzegorza Kołodko od końca lat siedemdziesiątych XX wieku. Już jako student i młody asystent był wyróżniającą się postacią spośród otaczających go kolegów i współpracowników. Miał już wówczas tę (później lepiej widoczną) cechę absolutnego koncentrowania się na sprawach, które go pochłaniały i interesowały z pominięciem innych w jego mniemaniu zakłócających mu warunki badań i analizy. To w latach dwukrotnego sprawowania funkcji wicepremiera i ministra finansów pozwoliło mu określać cele strategiczne, dobierać do ich realizacji narzędzia i koncentrować się bez reszty na osiąganiu założonych planów. Jednocześnie G. Kołodko (mimo, iż wie bardzo dużo) był i jest ciągle głodny wiedzy, pełen chęci doświadczenia wszystkiego, co możliwe osobiście i w miejscu występowania zjawiska. Te cechy Grzegorza Kołodko (a zwłaszcza jego pasja podróznicza związana z poznawaniem świata w jego nawet najbardziej egzotycznych miejscach) widoczne są w treści książki.

Zbudowana z dziesięciu rozdziałów książka rozpoczyna się rozważaniami nad początkiem, a na początku, jak wiadomo, było Słowo. Od słowa do poznania, a zatem wiedzy już tylko krok. Kołodko sam z wirtuozerią słowną dowodzi, jak kapitalne znaczenie ma rozróżnienie między wiedzą a nauką. Stąd już tylko krok do ważnego wniosku Autora dotyczącego ekonomii. Według Kołodko ekonomia to *„nauka, która nie tylko objaśnia działanie mechanizmów rządzących procesami gospodarczymi – produkcją i konsumpcją, oszczędzaniem i inwestowaniem, kupowaniem i sprzedawaniem, ruchem strumieni i zasobów – oraz społeczne interakcje zachodzące podczas tych procesów, ale też służy za podstawę formułowania i realizowania skutecznych strategii długofalowego rozwoju”*. Kołodko podkreśla, że *w ekonomii mijanie się z prawdą przychodzi zbyt łatwo, a tolerancja dla głoszenia nieprawdy bywa dużo większa niż w innych dziedzinach wiedzy*.

Głównym motywem książki jest jego krytyczna ocena liberalizmu gospodarczego. Spór Grzegorza Kołodko z neoliberalizmem dostrzegalny jest niemal na każdej stronie jego obszernej książki, może on dotyczyć zarówno podejścia do podatku liniowego, użycia nazwiska klasyka ekonomii Adama Smitha do nazwania centrum w Warszawie i określenia go przez autora mianem *„ideologicznego centrum o neoliberalnym skrzywieniu, uzurpującego sobie działalność naukową”* czy stwierdzeniu, że w Polsce *„na początku i w końcu lat 90. zaznać nam przyszło marnych skutków neoliberalnej polityki transformacji systemowej”*, a w końcu z satysfakcją odnotować, iż Jeffrey D. Sachs *„przejrzał na oczy i pojął, że sprawy*

biegną innymi torami, aniżeli głosi to teoria neoliberalizmu, od której stopniowo się zdystansował”. Według Kołodki *neoliberalizm w przeciwieństwie do liberalizmu nie służy efektywności ekonomicznej i racjonalności społecznej, ale eksploatuje te piękne idee na rzecz zaspokajania potrzeb wąskich elit kosztem szerokich rzesz ludności*”.

Grzegorz W. Kołodko trafnie diagnozował sytuację gospodarczo-finansową świata i opisał przyczyny oraz nieuchronność kryzysu trapiącego ludzkość od kilku tygodni. Powstanie kryzysu upatruje w neoliberalnej teorii i praktyce. O kryzysach ekonomicznych pisać jest znacznie łatwiej w analizie ex post, tym większy podziw budzi przenikliwość Kołodki tak wyraźnie zarysowana w jego poglądach przedstawionych na kartach książki. A tytuł VI rozdziału książki (pisanej przecież przed kilkoma miesiącami) „Upadający neoliberalizm i jego marna spuścizna” brzmi jak sprawdzająca się przepowiednia.

Rozdział III „Krótka historia świata i co z niej wynika” z wiele znaczącym podtytułem „Dlaczego jedne narody są bogate, inne biedne i czy tak już zawsze być musi” nasuwa jednoznaczne skojarzenia z fundamentalną pozycją autorstwa Adama Smitha – ojca ekonomii klasycznej – „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”. Ta część książki jest fascynującą wyprawą przez ocean dziejów narodów i państw, opisy przyczyn rodzenia się mocarstw i powodów ich przemijania. W tym fragmencie książki ujawnia się historiozoficzny talent autora i umiejętność racjonalnego oraz komunikatywnego przedstawienia skomplikowanych wydarzeń historycznych, gospodarczych, społecznych i politycznych jako wzajemnie powiązanych i logicznych procesów.

Grzegorz W. Kołodko bardzo często odwołuje się w swojej książce do sfery ekologii, problematyki środowiska naturalnego. Wynika to po części z faktu, że jest entuzjastą i miłośnikiem natury, a po części z docenienia roli i znaczenia zasobów naturalnych jako czynnika gospodarczego.

Perełką reporterskich możliwości Kołodki jest opis codziennego życia Saniego i jego żony Fatimaty – mieszkańców wioski Okedede w afrykańskim Nigrze. To naprawdę literatura na miarę Kapuścińskiego. Warto ten esej przeczytać zwłaszcza, że los afrykańskich bohaterów jest skonstrastowany z przykładem warunków życia szwajcarskiego małżeństwa Ruth i Franza Ludenbaum. Te szokujące i niezwykle wnikliwe obserwacje służą Autorowi do wyciągnięcia bardzo ważnych wniosków.

Grzegorz W. Kołodko jest znanym miłośnikiem Natury. W książce znajduje się zatem wiele odniesień do stanu środowiska naturalnego, jak i roli tego środowiska w rozwoju

cywilizacji ludzkiej. Autor zauważa, że o ile w światowej gospodarce sytuacja zmienia się ogólnie na lepsze (poza okresami zaburzeń), to przyrodnicze środowisko człowieka oraz zasoby naturalne systematycznie się pogarszają. Z dużą wrażliwością, znanstwem i dramatyzmem opisuje zachodzące na naszych oczach wymieranie gatunków. Proces ten nadal nie wywołuje potrzebnej powszechnej mobilizacji opinii publicznej i jej nacisku na instytucje publiczne do bardziej efektywnego działania. Kołodko analizuje wnikliwie procesy zachodzące w sprzężeniu gospodarka-środowisko-człowiek, zwłaszcza w kontekście zmian klimatycznych. Dostrzega zarówno negatywne, jak i pozytywne sygnały związane z mobilizacją na rzecz działań zmniejszających presję na globalne ocieplenie klimatu.

Autor rozwija w rozdziale „Niepewna przyszłość” bardzo interesujące tezy o genezie i wymaganiach przyszłego rozwoju świata opartego o zasady rozwoju zrównoważonego, wskazuje na surowcowe (środowiskowe) bariery wzrostu. Podkreśla realność globalnego kataklizmu (ocieplenia klimatu) mogącego zagrozić ludzkości. Zwraca baczną uwagę na potrzebę produkcji energii ze źródeł odnawialnych i silne tendencje wzrostu w tym sektorze, dostrzegając jednak szereg ograniczeń temu towarzyszących (konieczność spadku kosztu wytwarzania energii z OZE, bariery technologiczne zagospodarowania i wykorzystania).

Książka Grzegorza W. Kołodko zawiera tak szeroki katalog współczesnych problemów świata omówionych szeroko i wnikliwie, iż powinna stać się lekturą każdego, kto uważa się za inteligenta, a zwłaszcza takiego, któremu bliska jest troska o rozwój świata. Po lekturze tej interesującej książki każdy będzie mógł wyrobić sobie zdanie, co do rzeczywistych przyczyn zmian zachodzących w odległej przeszłości, obserwowanych współcześnie i przewidywanych na przyszłość. Sądzę, że lektura „Wędrującego świata” ma szansę wywołać duży rezonans społeczny, stworzy przesłanki do niezbędnej refleksji nad nieuchronnością zachodzących procesów, bądź da niezbędną wiedzę do działań mogących powstrzymać lub chociaż ograniczyć dynamikę negatywnych globalnych zmian, w tym głównie globalnego ocieplenia.

Krzysztof Szamalek